

polskim, rodzinne zapisy z czasów wojennych, a także znaczenie ówczesnego doświadczenia dla powstania narodowej tożsamości oraz jego wpływ na treść narodowych stereotypów. Przedmiotem referatu Iryny Sklokina było opisanie oficjalnego upamiętniania II wojny światowej w Związku Radzieckim, które skontrastowała z prywatną pamięcią – zestetyzowaną i zinfantylizowaną.

Przedostatni blok tematyczny w pierwszym panelu stanowiło zagadnienie medium pamięci, jakim jest historia w sferze publicznej. W referacie Marcina Jarzábka na przykładzie powstań śląskich został ujawniony ideologiczny związek historiografii i polityki pamięci. Wątek kontynuował Florian Peters, omawiając napięcia na poziomie pamięci i historii, które dawały o sobie znać w dyskursie dotyczącym II wojny światowej w PRL-u. O politycznym wykorzystaniu historii na Węgrzech referat wygłosił Gábor Gyáni, natomiast o polityce publicznego kultywowania pamięci w postkomunistycznej Rumunii mówiła Cristina Petrescu.

Zakończeniu konferencji w drugim panelu przyświecała idea dynamiki pamięci rozważanej w kategoriach władzy oraz jej legitymizacji. Dalia Agata Báthory opisała motyw pułapek pamięci. Wykorzystując pojęcia teorii dyskursu w wydaniu Ernesto Laclau i Chantal Mouffe, wskazała sposoby ich używania i nadużywania w polityce. Następny referat wygłosił Stanisław Tyszka, który zgłębiał procedury prawne w debatach nad restytucją własności w Czechach i Polsce po roku 1989. Przedmiotem analiz Zuzanny Bogumił było przesłedzenie retoryki religijnej w polityce postkomunistycznej Rosji, stanowiącej formę doświadczenia, które stało się źródłem martyrologicznej interpretacji pamięci o przeszłości. Ostatni referat zaprezentował Robert Wyszyński, który przybliżył wyobrażenie przeszłości przez młode generacje zamieszkujące różne jednostki terytorialne Związku Radzieckiego (m.in. Jakucji, Buriacji czy Tuwy).

Konferencję zamknęło przemówienie Jeffreya Olicka, który postawił pytanie: jaka powinna być teoria pamięci? Autor wskazywał, że koncepcje *memory studies*, w których stosuje się np. kategorie dychotomiczne, są silnie zaangażowane politycznie, co jego zdaniem trzeba spróbować naświetlić na wyższym poziomie ogólności. Według Olicka, przynajmniej się do postawy outsidera, wszelka genealogia pamięci powinna być ostrożna na zamykanie się w kontekście polityki. W tym sensie źródła badań nad pamięcią muszą pozostać możliwie otwarte, ponieważ pamięć określana jest przez całą skomplikowaną rzeczywistość sił kulturowych.

Maciej Sawicki

Konferencja „Humanistyka (pół)peryferii”  
Olsztyn–Pluski, 21–22 października 2011 r.

Perspektywa systemowo(-)światowa<sup>1</sup> stanowi jeden z najbardziej prężnych nurtów we współczesnej akademii, nie tylko w ramach historii gospodarczej i socjologii (z któ-

<sup>1</sup> Zapis ten ma wskazywać, że poza dominującą wersją teorii systemów–światów Wal-

rych nurt ten się wywodzi), ale także i w innych dyscyplinach naukowych. Ważne przy tym, że charakteryzuje się on transdyscyplinarnym charakterem, zaangażowaniem w badaną rzeczywistość<sup>2</sup>, próbując przy tym nie porzucać standardów akademickiej pracy. Ten ostatni aspekt jest o tyle istotny, że teorie systemowo(-)światowe wychodzą poza idiosynkratycznie i metanarracyjnie zorientowane nurty postmodernistyczne w poszukiwaniu naukowych wyjaśnień, dalekie są wszakże od pozytywistycznej naiwności w kwestii charakteru własnej metodologii i statusu proponowanych wyników badań. Trzeba przy tym nadmienić, że tradycja ta zbudowana jest na silnej krytyce klasycznych paradygmatów XIX-wiecznej nauki, ojców założycieli poszczególnych dyscyplin, wskazując na ograniczenia, czy wręcz kajdany, które po dziś dzień akademie zniewalają<sup>3</sup>. Krytyka ta ma wszakże cel utylitarny, tzn. ma prowadzić do nowych rozstrzygnięć teoretycznych, a co za tym idzie – umożliwić nowe badania w zakresach i sposobach dotąd niemożliwych do wyobrażenia i zrealizowania.

Jedną z kluczowych kategorii dla tych teorii jest podział na centra i peryferie, niekiedy zaś dodawana jest w ich ramach kategoria półperyferii. Przy definiowaniu podziału centro-(pół)peryferyjnego należy pamiętać, że dla samego Immanuela Wallersteina określenie danego obszaru wiąże się z dominującym typem produkcji. Jak mówi: „[n]iektóre państwa charakteryzują się niemal równym połączeniem wytwórstwa o charakterze centralnym i peryferyjnym. Możemy nazwać je państwami półperyferyjnymi”<sup>4</sup>. I dalej dookreśla, że „państwa półperyferyjne [...] znajdują się w najtrudniejszej sytuacji. Będąc pod presją ze strony państw centrum i wywierając presję na państwa peryferyjne, starają się głównie o to, by nie stoczyć się do poziomu peryferii i zrobić wszystko, co możliwe, aby zbliżyć się do centrum. [...] Czyniąc to wszystko, konkurują nie z państwami centrum, ale z innymi państwami półperyferyjnymi [...]. Wśród krajów, które na początku dwudziestego pierwszego wieku w oczywisty sposób można uznać za półperyferyjne, znajdują się Korea Południowa, Brazylia i Indie. Ulokowane są w nich silne przedsiębiorstwa eksportujące do obszarów peryferyjnych produkty takie jak stal, samochody czy środki farmaceutyczne, a jednocześnie utrzymujące regularne kontakty z obszarami centrum, importując produkty bardziej «zaawansowane»”<sup>5</sup>.

Powyższe uwagi łatwo przełożyć na język ekonomii w odniesieniu do Polski i całej Europy Środkowej i Wschodniej (zarówno w wymiarze historycznym, w czym widzieć należy prekursorską rolę polskiego historyka Mariana Małowista, jak i w odniesieniu do współczesności), otwartym pozostawiając pytanie o półperyferyjny czy też w pełni

---

lersteina należy także wziąć pod uwagę również inne propozycje z tego nurtu, w tym teorię systemu świata Andre Gundera Franka.

<sup>2</sup> *Vide: Zaangażowanie czy izolacja? Współczesne strategie społecznej egzystencji humanistów*, red. J. Kowalewski, W. Piasek, Olsztyn 2007.

<sup>3</sup> J.M. Blaut, *Eight Eurocentric Historians*, New York 2000; A.G. Frank, *ReOrient: Global Economy in the Asian Age*, Berkeley–Los Angeles–London 1998; I. Wallerstein, *Unthinking Social Science. The Limits of Nineteenth–Century Paradigms*, 2nd ed. with a new preface, Philadelphia 2001.

<sup>4</sup> *Id.*, *Analiza systemów–światów: wprowadzenie*, przeł. K. Gawlicz, M. Starnawski, przedm. M. Starnawski, P. Wielgosz, Warszawa 2007, s. 48.

<sup>5</sup> *Ibid.*, s. 49.

peryferyjny charakter naszego kraju, a także o to, co stanowiło sedno namysłu w ramach konferencji pt. „Humanistyka (pół)peryferii”, czyli o miejsce postrzeganej w takich kategoriach nauki.

Dnia 14 września 2011 roku w Toruniu odbyły się preliminaria do konferencji „Humanistyka (pół)peryferii”<sup>6</sup>, w których udział wzięli – obok licznie zgromadzonych dyskutantów – Andrzej Zybortowicz, Andrzej W. Nowak i Jarosław Urbański, prezentujący różne punkty widzenia na sytuację współczesnej (pół?)peryferyzacji humanistyki i nauk społecznych, a szerzej w ogóle nauki w Polsce. Punktem wyjścia uczyniono jednak rozpoznania historyczne przyczyn obecnego stanu rzeczy. Wskazano m.in. na hekatombę II wojny światowej, która spowodowała nigdy w pełni nieodbudowane zniszczenia również w nauce polskiej, nie tylko w wymiarze materialnym (np. destrukcji infrastruktury akademickiej), ale również w trudniej definiowalnych aspektach: śmierci elit intelektualnych kraju, przesunięciu granic w wyniku ustaleń jałtańskich, które spowodowały, że dwa kluczowe ośrodki uniwersyteckie – Lwów i Wilno – znalazły się poza Polską, wyniszczenie narodu żydowskiego itd. Podkreślano także – tu już różnorodnie interpretując – rolę okresu komunistycznego, w czasie którego dokonał się upadek klasy inteligentnej (m.in. w wyniku emigracji i prześladowań), z drugiej wszakże strony – nastąpiło otwarcie akademii na osoby z innych warstw społecznych. Okres ten to również prosperita funkcjonowania często dziś zapomnianej nauki, uprawianej nie tylko w strukturach akademickich, ale np. przy różnego rodzaju jednostkach laboratoryjnych i rozwojowych funkcjonujących na obrzeżach dobrze dotowanego w tym czasie przemysłu. Trzeci etap postępującej peryferyzacji nauki w Polsce to okres ostatniego dwudziestolecia transformacji gospodarczo-ustrojowej, która wrzuciła akademię w neoliberalny rynek. Do bolączek tego czasu należy zaliczyć m.in.: „przejezdony” boom edukacyjny, będący łąką na skokowy wzrost bezrobocia, koniunkturalizm i konformizm elit akademickich, rozliczne patologie systemu nauki i szkolnictwa wyższego<sup>7</sup>, poddając się w sposób niewiarygodny – zgodnie z logiką centro-peryferyjnego układu, globalnego kapitalizmu i technokratycznej ideologii – dyrektywom płynącym z centrów, godzącym w polską akademię. Ważny podkreślenia przy tym jest fakt, że w kwestii rozpoznania tej sytuacji podziały polityczne na prawicę i lewicę nie odgrywają roli. Inaczej sytuacja ma się wszakże wtedy, gdy próbujemy zaproponować rozwiązania na dziś i na przyszłość, sugerować aplikacyjne wnioski, które będzie można zastosować w debacie nad kształtem nauki i szkolnictwa wyższego w Polsce. Znamienne wszakże, że panel ten odbył się na dwa tygodnie przed wprowadzeniem reformy systemu nauki i szkolnictwa wyższego, która w wielu aspektach ową (pół)peryferyjną pozycję polskiej nauki pogłębia. A. Zybortowicz wyraźnie podkreślał w tym kontekście, że chodzi o tworzenia nie nauki polskiej

---

<sup>6</sup> Zob. [http://www.forhum.uni.torun.pl/dzialalnosc/polperiferia\\_seminarium.htm](http://www.forhum.uni.torun.pl/dzialalnosc/polperiferia_seminarium.htm), data dostępu: 21.04.2012.

<sup>7</sup> Z. Kwieciński, *Między patosem a dekadencją. Studia i szkice socjopedagogiczne*, Wrocław 2007; A. Chmielewski, *Psychopatologie życia politycznego. Podręcznik ilustrowany*, Wrocław 2009, A. Zybortowicz, *O zacnych i niecnym regułach postępowania (także naukowo)*, [w:] *Etyka w nauce*, Warszawa 2003, s. 64–71.

(jak bowiem ją zdefiniować?), co nauki dla Polski<sup>8</sup>. Kwestie te wywołały gorące spory i dyskusje, daleko wszakże było od jednoznacznych i łatwych do przyjęcia przez wszystkich wniosków. Różnice światopoglądowe wyraźnie uzmysłowiły wszystkim obecnym, że o ile w kwestii historycznych przyczyn takiego stanu rzeczy można – co wydaje się w Polsce niemożliwe – znaleźć konsensus, o tyle w kwestii rekomendacji społecznych i politycznych nie jest to możliwe.

Jednakże głównym wydarzeniem – pt. „Humanistyka (pół)peryferii” – była siódma już konferencja naukowa z cyklu *Colloquia Humaniorum*, zorganizowana przez Forum Humanistyczne w Olsztynie i pobliskich Pluskach w dniach 21–22 października 2012 roku<sup>9</sup>. Współorganizatorami konferencji były: Instytut Filozofii, Instytut Filologii Słowiańskiej, Instytut Historii i Archiwistyki z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu oraz Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Warmiński-Mazurskiego w Olsztynie, zaś za jej merytoryczną stronę odpowiadali Krzysztof Abriszewski i niżej podpisany, Adam F. Kola.

W zaproszeniu na konferencję napisano, że punktem wyjścia należy uczynić przynajmniej jedną sprzeczność dostrzeganą w polskiej (ale i szerzej, środkowo- i wschodnioeuropejskiej) rzeczywistości akademickiej, tj. „uprawianie dyskursu naukowego wymaga od nas innowacyjności, jednakże logika kapitalistycznego systemu-świata wpisuje nas w rolę jedynie konsumentów innowacji dokonanych gdzie indziej”. Pytań, które tu postawiono, jest wiele, dotyczą one wszakże warunków (nie)możliwej innowacji w nauce polskiej. Chodzi m.in. o naszą zależność od zachodnich wzorców i niekiedy ślepe ich przyjmowanie, bez dozy koniecznego krytycznego myślenia. Warto było zapytać w tym kontekście o nowatorskie, oryginalne, lecz zapoznane lokalne, np. polskie tradycje intelektualne, a także o możliwe szanse i warunki wyjścia z pozycji (pół)peryferyjnej w stronę centrum. Druga seria pytań miała nieco odmienny charakter. Dotyczyła bowiem nauki uprawianej na (pół)peryferiach. Pytania te często miały wymiar tak praktyczny, jak i głęboko etyczny: „Na ile naszym obowiązkiem jest przyjęcie, a na ile zrzucenie zinternalizowanej świadomości mieszkańca (pół)peryferii? Co oznacza uprawianie nauki dla Polski (a nie po prostu «w Polsce»)? Ale ważne okazały się także odmienne kwestie, tzn. procesy „adoptowania i adaptowania przez centrum nauki (pół)peryferyjne i transformacji, którym ona podlega”, a także pytania o rolę „emigracji, zarówno dla ośrodków centrowych, jak i (pół)peryferyjnych”<sup>10</sup>.

---

<sup>8</sup> Id., *Socjologowie w pułapce*, „Rzeczpospolita”, dodatek „Plus–Minus”, 25–26 września 2010, s. P2–P3. Jest to rozwinięcie tez ogłoszonych przez socjologa na XIV Zjeździe Polskiego Towarzystwa Socjologicznego.

<sup>9</sup> Na temat wcześniejszych spotkań zob. R. Kleśta-Nawrocki, *Konferencja „Humanistyka i dominacja. Oddolne doświadczenia społeczne w perspektywie zewnętrznych rozpoznań”*, *Olsztyn–Pluski, 22–23 października 2010*, „Rocznik Antropologii Historii”, 2011, R. I, nr 1–2, s. 19–22 oraz na stronie internetowej Forum Humanistycznego, gdzie znaleźć można publikacje, zaproszenia i programy dotychczasowych spotkań, konferencji itd. *Vide*: <http://www.forhum.uni.torun.pl>, data dostępu: 21.04.2012.

<sup>10</sup> *Vide*: <http://www.forhum.uni.torun.pl/dzialalnosc/polperiferia.htm>, data dostępu: 21.04.2012.

Konferencja zgromadziła zarówno osoby od początku związane z Forum Humanistycznym, jak i nowych zaproszonych gości. Tradycyjnie już, pomimo że były reprezentowane różne dyscypliny naukowe, można było zauważyć – choć nie tak wyraźną jak w latach poprzednich – dominację antropologów i antropologicznego spojrzenia<sup>11</sup>. Jest to w tym przypadku o tyle istotne, że pokazuje, iż konceptualizacje relacji centro-(pół)peryferyjnych mogą się odbywać także według innego niż tylko i wyłącznie systemowo(-)światowego sposobu (np. postkolonialnego, semiotycznego, antropologicznego itd.). Na podkreślenie zasługuje przede wszystkim powrót do tradycji spotkań Forum Humanistycznego, tzn. poświęcenie możliwie najwięcej czasu na dyskusje, a nie tylko – co stało się swoistą plagą i patologią znacznej części współczesnych konferencji naukowych – na przedstawienie własnego referatu, pominięcie zaś elementu żywej debaty naukowej, dialogu, krytyki.

Do najważniejszych, powracających zarówno w referatach, jak i w dyskusjach, tematów należało pięć kwestii. Po pierwsze, wskazywano na historyczną i przestrzenną zmienność układów centro-(pół)peryferyjnych. Tzn. nie jest tak, że np. Stany Zjednoczone zawsze były centrum światowej nauki, w konsekwencji zatem rola peryferii (emigracji) w sukcesie amerykańskiej akademii wymaga szczegółowego opisanie.

Po wtóre, wielokrotnie wracał postulat przywrócenie głosu (pół)peryferii, który winien być słyszalny w centrach. Warunkiem wstępnym jest wszakże jego oryginalność, nie zaś tylko nietwórcze i bezrefleksyjne odtwarzanie wzorów płynących do nas z Zachodu. Problem, z którym trzeba się tu zmierzyć, wiąże się z logiką systemu(-)świata, wyraźnie wskazującą, że centra oczekują od peryferii nie innowacyjnych projektów, a jedynie kopiowania wysłużonych już wzorców. Jeżeli nowe idee mają się pojawić, to tylko w centrum. W ramach tej logiki emigrację akademicką postrzegać należy jako „drenaż mózgów/umysłów” z peryferii do ośrodków centrowych. Kwestią wielokrotnie wracająca w dyskusjach była m.in. sprawa języka, zarówno w wymiarze języków narodowych, jak i języków poszczególnych dyscyplin, i ich centro-(pół)peryferyjnego położenia i znaczenia (przykładem urzędowe uprzywilejowanie w nauce polskiej języka angielskiego, nie tylko w stosunku do innych języków, które niekiedy bywają ważniejsze dla poszczególnych dyscyplin, jak np. język rosyjski dla sławistyki, ale również – co z punktu widzenia humanistyki jest szczególnie rażącym przykładem peryferyzacji nauki w naszym kraju – języka polskiego).

Po trzecie, istotnym wątkiem rozważań było pokazywanie prekursorskiego i oryginalnego wkładu nauki polskiej – czy szerzej: środkowo – i wschodnioeuropejskiej – do nauki światowej, dziedzictwa niekiedy zapomnianego lub – paradoksalnie – którego znaczenia uczymy się z Zachodu (przykład filozofii nauki Ludwika Flecka jest tutaj klasyczny; inne wspomniane na konferencji to np. myśl Floriana Znanieckiego o narodzie i nacjonalizmie czy *de facto* postkolonialne opisanie Kresów przez Józefa Obrębskiego). Ważne w tych narracjach musi być wszakże unikanie przejścia na drugi biegun, tzn. od zapomnienia do ślepego uwielbienia i apoteozy, co Waldemar Kuligowski określił mianem popadania w tendencję do uznawania wypartego dziedzictwa po prostu za

---

<sup>11</sup> Vide: *Antropologizowanie humanistyki. Zjawisko – procesy – perspektywy*, red. J. Kowalewski, W. Piasek, Olsztyn 2009.

„dobre, bo polskie”. Nauka, jeśli nie chce pozostać na peryferyjnej pozycji, musi być krytyczna w swoich sądach, wolna od determinujących ją założeń, winna zaś odchodzić do różnych koncepcji w sposób pragmatyczny i na zasadzie „klusownictwa intelektualnego”, bez zagładania w centrowe bądź (pół)peryferyjne rodowody.

Po czwarte zatem, pośród dyscyplinarnych różnic w poszczególnych głosach uczestników spotkania na uwagę zasługuje obecny wątek instytucjonalny dotyczący polskiej akademii, w tym również jakości polskiego kształcenia na poziomie wyższym, postępującej – przy przyzwoleniu decydentów politycznych (w ich interesie?) i bierności środowiska akademickiego – peryferyzacji edukacji w Polsce. Poruszany przykład studiów doktoranckich i ich roli w systemie akademickim był najlepszym tego dowodem. W dyskusji okazało się wszakże, że owa peryferyzacja zagarnia wraz z postępującą biurokratyzacją uczelni również obszar dotychczas względnej wolności i niezależności, tzn. pracę naukową.

Po piąte wreszcie, poszukiwano także możliwych formuł wyjścia z pozycji (pół)peryferyjnej, zwracając uwagę zarówno na przykłady pozytywne (jak np. teorie postkolonialne, jednostkowe historie poszczególnych badaczy ważnych w perspektywie nauki światowej), jak i negatywne (np. los niektórych emigrantów akademickich). W tym nurcie nie bez znaczenia były nie tylko wymiary historyczny i instytucjonalny (a niekiedy nawet biograficzny), ale również merytoryczny, teoretyczny, filozoficzny czy ideowy. Tzn. chodziło o próbę znalezienia odpowiedzi na pytanie, o rodzaj nowej (?), globalnej teorii (skreolizowanej? transnarodowej?<sup>12</sup>), która nie byłaby nośnikiem dominacji centrum. Przykład krytyki postkolonialnej wyraźnie pokazuje, jak szybko koncepcja peryferyjna stała się domeną centrowej akademii. Odtworzona została bowiem logika systemu światowego, gdy centrum generuje i/lub przejmuje wszelkie innowacje. Pytania dotyczące tego, czy można poza tę logikę wyjść czy można przeciwko temu bronić, są w perspektywie rekomendacji dla nauki polskiej kluczowe.

Ten podwójny ruch, w stronę konkretnych rozpoznań sytuacji dzisiejszej i historycznej z jednej strony, z drugiej zaś – poszukiwanie wniosków aplikacyjnych i rekomendacji, okazał się w przypadku „humanistyki (pół)peryferii” sprawą o zasadniczym znaczeniu. Jednakże przy zachowaniu obecnego stanu rzeczy, konformistycznego nastawienia członków akademii, braku politycznej reprezentacji, sprzecznych interesów wewnątrz klasy intelektualistów, działania logiki centro-(pół)peryferyjnej, w którą na siłę naukę i szkolnictwo wyższe się wpycha, szansa na pozytywną zmianę, jakkolwiek by jej nie definiować, wydaje się na razie nikła. Świadomość i rozpoznanie mechanizmów funkcjonowania nauki nie tylko w skali mikro, ale i w globalnym układzie odniesienia może się okazać dobrym punktem wyjścia do podjęcia szerszej dyskusji. Już chociażby w tym aspekcie nauka jest i może być (i powinna być) zaangażowana, albowiem tworzyć może dobro wspólne. Wymaga wszakże odrobiny odwagi.

Adam F. Kola

---

<sup>12</sup> *Vide* dwie prace pod redakcją Françoise Lionnet i Shu-mei Shih pt. *The Creolization of Theory* (Durham–London 2011) oraz *Minor Transnationalism* (Durham–London 2005).